

SPIEW KOŚCIELNY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Prenumerata w Płocku rb. 3 rocznie. z przesyłką pocztową rb. 4 rocznie,



J. E. Ks. Jerzy Hr. Szembek, Biskup Płocki.

Konsekracja J. E. ks. Biskupa Płockiego.

W d. 30 Czerwca kościele św. Katarzyny odbyła się konsekracja kanonika kapituły saratowskiej ks. Jerzego hr. Szembeka na biskupa płockiego.

Obrzęd dopełnił arcybiskup mohylowski ks. Bolesław Kłopotowski w asystencyi biskupów: łucko-żytomierskiego ks. Niedziałkowskiego i sejneńskiego ks. Baranowskiego. Kapituła płocka delegowała do udziału w ceremoniach: kanonika ks. Nowowiejskiego i ks. kanonika Jarnińskiego. Byli obecni: preze sdyrekcyis zczegółowej T. K. Z. p. Piwnicki, mieszczanin z Płocka p. Józef Ostrowicki i włościanin pow. pułtuskiego p. Woltański w tamecznym stroju ludowym.

W obrzędzie uczestniczyło prawie całe duchowieństwo miejscowe, profesorowie akademii duchownej i seminarjum i alumni seminarjum.

O godzinie 10-ej zrana do głównego wejścia kościoła podjechali w powozach metropolita ks. Kłopotowski ubrany w purpurę i biskup nominat ks. Szembek w fioletach. Księża biskupi Niedziałkowski i Baranowski podjechali do wejścia, prowadzącego wprost do zakrystyi.

U drzwi kościelnych dostojników kościoła powitał proboszcz parafii św. Katarzyny, ks. Kluczewski z licznym klerem. Ztąd procesjonalnie, przy dźwiękach „*Ecce Sacerdos*“ Singerbergera, wykonanego przez chór kościelny pod dyrekcją p. Sosnowskiego przy towarzyszeniu organów, metropolita razem z biskupem-nominatem udali się do presbiteryum.

Po dopełnieniu konsekracyi nowoposwięcony biskup pospołu z asystentami wraca procesjonalnie do kaplicy, gdzie rozwiązawszy przepaski umywa ręce i odprawia *offertorium*, które w tymże czasie konsekrator odmawia przy wielkim ołtarzu. Po *offertorium* nowomianowany biskup wraca znowu do wielkiego ołtarza z chlebem i winem, które składa w darze konsekratorowi. Procesyę w tym razie rozpoczynali kanonicy ks. Nowowiejski i Jarniński, którzy nieśli dwie jarzące się świece, za nimi postępowali prezes Piwnicki z włościaninem Woltańskim, niosąc dwa chleby: jeden połączany, drugi posrebrzany, Józef hr. Szembek z p. Józefem Ostrowickim, niosąc każdy poświęcaną baryłeczkę wina.

Po ofiarowaniu darów konsekrator i nowokonsekrowany odprawiali już dalej mszę św. razem przy wielkim ołtarzu. Po *Benedictio* metropolita pobłogosławił mitrę nowokonsekrowanego biskupa i włożył mu ją na głowę, pobłogosławił jego rękawiczki i wręczył mu je. Poczem zaprosił go, aby usiadł na *faldistorium* przed ołtarzem. Gdy to uczynił, podał mu pastorał i zaintonował „*Te Deum*.“

Przy brzmieniu tego hymnu nowy biskup wstał i udał się w towarzystwie biskupów asystentów przez kościół do drzwi głównych i napowrót, udzielając błogosławieństwa. Wróciwszy do ołtarza nowokonsekrowany znowu zasiadł, a metropolita odśpiewał oracyę, poczem ks. biskup Szembek udzielił od ołtarza wszystkim pierwszego swego uroczystego pasterskiego błogosławieństwa (potrójnie) i podziękował konsekratorowi, stojącemu po lewej stronie ołtarza, trzykrotnie przyklękając i intonując każdym razem coraz wyższym głosem „*Ad multos annos*.“

Nastąpiła jeszcze zamiana między konsekratorem i asystentami z jednej strony a nowokonsekrowanym z drugiej dziękczynnych pocałunków

i ks. biskup Szembek ostatni raz udał się procesjonalnie do kaplicy, aby się rozebrać z szat pontyfikalnych.

„*Veni Creator*“, wykonane po raz pierwszy w czasie tej konsekracji, skomponował p. Sosnowski, dyrektor chóru kościelnego.

Po konsekracji ks. biskup Szembek podejmował duchowieństwo i zaproszonych, ucztą w akademii duchownej. Pierwszy toast wygłosił ks. arcybiskup za Najjaśniejszego Pana, poczem dyrektor departamentu wyznań obcych, r. t. Mosołow, wniósł zdrowie Ojca Świętego. Z kolei ks. arcybiskup pił zdrowie nowego biskupa, a ks. Szembek zdrowie konsektora i asystentów. Ks. kanonik Jarniński wygłosił zdrowie ks. Szembeka, jako biskupa płockiego, na co ks. biskup odpowiedział zdrowiem kapituły płockiej i osobno duchowieństwa, seminarium, obywatelstwa i ludu dyecezyi płockiej, przy czem zwrócił się w stronę siedzących za stołem biesiadnym przedstawicieli włościan i mieszczan swojej dyecezyi.

Śpiewy podczas Ingresu do katedry płockiej J. Eksc. Biskupa hr. Szembeka d. 7 Lipca r. b.

Punkt o godzinie 10 J. E. Biskup przybył do katedry, gdy wstąpił w podwoje świątyni, zaintonowano pieśń „Kto się w opiekę“, którą lud cały kontynuował dotąd, dopóki Pasterza nie przybrano w szaty pontyfikalne, wtedy bowiem dopiero liczny chór męski złożony z alumnów miejscowego seminarium i członków chóru Płockiego Towarzystwa Muzycznego wraz z dyrektorem tegoż towarzystwa pod batutą ks. Eug. Gruberskiego zaintonował czterogłosowe „Te Deum laudamus“ utworu ks. Fr. Witta, które naprzemiennie śpiewał ze znajdującem się na dole duchowieństwem. Po przybyciu Pasterza do presbiterium, gdy mianowicie odczytane zostały przez ks. kanonika Nowowiejskiego bulle papieskie (do kapituły, duchowieństwa i wiernych), po przemowie dotychczasowego administratora dyecezyi ks. Petrykowskiego i odpowiedzi J. Eksc. Biskupa, podczas homagium chór śpiewał „Ecce Sacerdos magnus“ kompozycji ks. Gruberskiego i przepiękny utwór tegoż kompozytora, ułożony pod wrażeniem nastąpić mającej ważnej, radosnej i wielce podniosłej uroczystości „Domine salvum fac Antistitem nostrum Georgium“ napisany na temat „Święty Boże“. Śpiew ten wykonywany z orkiestrą, powtórzono kilka razy. Po homagium J. Ekscelencya wszedł na ambonę, przemówił do ludu, poczem, gdy powrócił do presbiterium, chór odśpiewał na cztery głosy antyfonę o patronie katedry—św. Zygmuncie, utworu także ks. Gruberskiego. Po skończeniu tego śpiewu stosownie do ceremoniału biskupiego J. Eksc. zaintonował „Tercję“, którą gdy duchowieństwo naprzemiennie z chórzystami śpiewało, ks. Biskup ubierał się do Mszy św. Po tercyi rozpoczęła się Suma z całą wspaniałością pontyfikalnie, w otoczeniu kompletu assysty w kosztowne aparaty przybranej, przez nowego Biskupa celebrowana. Głównym Ceremoniarzem, jak zwykle, był znany mistrz ceremonii ks. kanonik Nowowiejski, pomocnikiem zaś jego prof. Seminarium ks. Borniński. Na chórze muzycznym rozbrzmiewały wspaniałe tony mszy ks. Hallera z orkiestrą p. t. „Assumptu est“ Kyrie tej mszy szczególniejszą zwraca na siebie uwagę. Części zmienne odśpiewywane były chóralnie. Po skończonem nabożeństwie, gdyśmy Pasterza odprowadzali od ołtarza do wielkich drzwi katedry, podczas tego pochodu przez kościół, znów na chórze ponowiono śpiew „Domine Salvum fac antistitem nostrum Georgium“ który kilka razy powtórzono.

Na godzinę 3 wszystko duchowieństwo wraz z alumnami (wszystkich podobno 184 osoby) zebrało się w Seminarium w wielkiej sali teologicznej

na obiad. Tu zapanowała radość rodzinnem owiana ciepłem. J. Ekscelecya sam wnosił toasty, w których dał dowód, że o wszystkich pamięta, wszystko go interesuje. Zwrócił swą uwagę na staranność w wykonywaniu ceremonii świętych i śpiewów kościelnych w katedrze plockiej; to też wyraziwszy swoje uznanie ks. kanonikowi Nowowiejskiemu jako głównemu mistrzowi ceremonii i ks. Eug. Gruberskiemu jako zdolnemu i niezmordowanemu dyrygentowi chorów katedralnym, wznosił ich zdrowie, a klerycy pod kierunkiem ks. Antonowicza, dawnego nauczyciela śpiewów w Seminarjum tutejszem, wykonali „Ad multos annos.” Śpiew ten powtarzany był—podczas obiadu kilka razy, a Jego Ekscelecya zawsze wraz z całym duchowieństwem raczył powstać, aby uczcić tych, na których cześć był wykonywany.

Więcej szczegółów o ingresie J. Ekscelecyci nie podaję, gdyż zamierzyłem tylko zanotować to, co się tyczy śpiewów. Po obiedzie jeden z praelatów, miłośnik orkiestry (na trąbach i kotlach w kościele) zaczepił mię i powiedział, że śpiewy podobały mu się, tylko dlaczego tak mało muzyki orkiestralnej w nich było? kiedy już wystąpili z orkiestrą, to powinni pokazać, że takowa istnieje.... Odpowiedziałem, że podczas sumy wykonywali kompozycyą klasyczną, autora kapłana katolickiego i profesora słynnej szkoły muzycznej—kościelnej z Ratysbony, od niego więc powinniśmy się nauczyć zapatrywać, jaką rolę ma mieć orkiestra w kościele, że ona ma tylko śpiew podtrzymywać, a nie zagłuszać go, jak to jest w operach teatralnych, choć i w tej mszy zauważyć można, że kompozytor w niektórych miejscach orkiestrą chciał wyrazić potęgę myśli, jakiej kilkogłosowem nawet śpiewem określić nie mógł.

Ks. W. Bugajczyk.

LITERATURA I KRYTYKA.

Dwutygodnik katechetyczny i duszpasterski, wychodzący w Tarnowie, w Galicyi, porusza kwestyę śpiewu kościelnego, z powodu ogłoszenia przez J. E. Ks. Arcybiskupa Warszawskiego okólnika dycezalnego.

„W sprawie śpiewu polskiego podczas mszy św., niesporów i innych nabożeństw.” Umieszczony w № 2 „Dwutygodnika” (str. 48—50) artykuł p. t.: „Śpiew polski podczas Mszy św., niesporów i innych nabożeństw” spowodował podpisanego do zabrania głosu w tej tak ważnej kwestyi, raz dlatego, że treść wspomnianego artykułu mogłaby zaniepokoić w sumieniu tych kapłanów-duszpasterzy w dycezyi tarnowskiej, którzy posłuszni wezwaniu Swego Arcypasterza ś. p. ks. biskupa Ignacego Łobosa, zajęli się z wielką gorliwością zaprowadzeniem niesporów łacińskich w kościołach parafialnych dycezyi Tarnowskiej, a powtórę dlatego, że we wspomnianym artykule posądzono kapłanów, usuwających ze śpiewów kościelnych język polski, a wprowadzających natomiast język łaciński — nietylko o „nieznajomość najprostszych zasad prawa kanonicznego: o znaczeniu dekretów partykularnych Stolicy św.” i o „nieznajomość abecadła liturgicznego” — ale nadto o *złą wolę*, objawiającą się w tym kierunku, że wprowadzając język łaciński wyrządzili a) *krzywdę ludowi polskiemu*, budząc w nim wstręt do

uczęszczania do kościoła, b) że wyrządzili *krzywdę Stolicy św.*, gdy opierając się nibyto na rzekomych konstytucjach Ojca św. Leona XIII, usunęli język polski z nieszporów, c) że wreszcie wymyślili „*najłatwiejszy sposób gaszenia i tłumienia ducha pobożności.*“

Ponieważ sprawa w artykule wspomnianym jest sama przez się bardzo ważną, nie podobna jej milczeniem obojętnie pominąć, zwłaszcza, że są pewne dane, mogące posłużyć do jej wyjaśnienia i wyprowadzenia na inne tory. Ponieważ jednak ta kwestya jest tak obszerną, że, aby ją na leżycie przedstawić i uzasadnić, całą księgę by wypracować wypadło, ramy zaś „Dwutygodnika“ pozwalają na skromnych tylko rozmiarów odpowiedź, —przeto podpisany wyjaśnienia swoje ograniczy do punktów zasadniczych, które tak czytelnikom „Dwutygodnika“ jak i wszystkim, co się śpiewem kościelnym interesują, ułatwią poznanie prawdy i słuszności w tej sprawie.

Zaczniemy!

Poznajmy naprzód teren, na którym się sprawa sporna toczy. Cóż mogło dać powód do napisania krytycznego artykułu w sprawie śpiewu polskiego podczas mszy św., nieszporów i innych nabożeństw? Jak czytamy w „Dwutygodniku“ najbliższą okazała się być list Pasterski X. Arcybiskupa Warszawskiego Popiela; osnovę tego listu podaje autor rzeczzonego artykułu tylko w streszczeniu.

W całości list pasterski X. Arcybiskupa Warszawskiego opiewa tak: *Archiepiscopus Metropolitae Varsaviensis Universo venerabili Clero Archidioecesis Varsaviensis salutem in Domino et pastorem benedictionem.*

Ab aliquot junioribus presbyteris quarundam hujus provinciae dioeceseon, plerumque praeter scitum et auctoritatem Episcoporum majore zelo, quam prudentia impugnari coepit antiqua laudabilis et ubicunque propagata consuetudo decantandi publice in ecclesiis tam intra, quam extra Missam quosdam psalmos, hymnos, prosas, litanias et pias cantilenas sermone vulgari ita, ut omnes in ecclesiis orantes, aut nobilis eorum pars cultui diviuo active interesse non solum passive assistere possit.

Fautores solius sermonis latini in publico cultu divino fervidius agere coeperunt, ex quo prodiit resolutio Sacrae Congregationis Rituum in una Plocensi de die 27 Junii an. 1898 ac, sicut semper fieri consuevit, novitatis studio abrepti, vim et gravitatem rationum, quibus hucusque obligans consuetudo fundatur et sustinetur, veluti percipere et intellegere nequeunt. Hujus mere doctrinalis purismi et neoterismi vestigia pervaserunt huc etiam in hanc curae Nostrae commissam archidioecesim.

Quoniam vero supra memorata consuetudo solidis, ut diximus, fulta est rationibus, quas hic citare superfluum videtur, cum Nostrum sit universi ordini cultus divini prudenter atque utiliter prospicere, quumque evidens sit plebem fidelem aegro laturam, si quidquam ex receptis et saeculorum usu sancitis consuetudinibus immutetur, pro muneris Nostri pastoralis ratione, *expressa Sanctae Sedis auctoritate innixi*, ad universa venerabilis Cleri notitiam deducimus, nulla opus esse innovatione in communi apud nos superius assignata consuetudine, quinimo licitum esse etiam inter Missarum solemnia sive ab omnibus in ecclesia fidelibus sive a speciali laicorum choro, ad hunc finem debite instructo, decantari psalmorum hymnorum, antiphonarum, litaniarum etc. textum sermone vulgari *exceptis Missis solemnibus, quae cum ministris: diacono et subdiacono celebrantur.* Ex quo jam resolvitur: tanto magis licere ac permissum esse usum linguae vernaculae in processionibus, officio parvo Beatae Mariae Virginis, devotionibus: passionali, majana etc

Quem morem, cum et a *Sancta Sede* ratihabeatur et a Nobis valde probetur, sustinere ac tueri omnino cupimus, universumque Venarabilem Clerum curae parochiali addictum serio ac impense obligamus, ut piam ac venarabilem traditionem diligenter foveat, observet, atque colat, nec quidquam arbitrato suo novare aut immutare praesumat. Quod si quis hujus dispositionis Nostrae immemor, aliquid in adversum committat, noverit se contra disciplinam clericalem et obedientiam Nobis debitam delicturum. Praesens rescriptum AA. RR. Decani universo clero Archidioecetano, via cursoria, communari curabunt. Datum Varsaviae d. 10. mensis Augusti, 1899 an.
† *Vincentius*.—Cancellarius—*Ponewczyński*.

Po przytoczeniu streszczonej osnowy powyższego listu pasterskiego spodziewać się należało, że w artykule krytycznym znajdziemy wyjaśnienie sprawy, że autor artykułu wskazuje, na czym zależy ów „*nowatorski puryzm i nieroztropna gorliwość*“ niektórych reformatorów i dlaczego błędzą, dlaczego X. Arcybiskup z taką stanowczością przeciwko nim wystąpił. Tymczasem autor artykułu, przytoczywszy ustęp z regulaminu św. Kongr. Obrzędów, wydanego p. d. 21 lipca 1884 o muzyce i śpiewie kościelnym do biskupów włoskich, w przypuszczeniu (zapewne bona fide), że na tym regulaminie partykularnym oparli się kapłani niesłusznie usuwający język polski z liturgicznego nabożeństwa, posądziwszy tychże kapłanów o „*nieznajomość zasad prawa kanonicznego i abecadła liturgicznego*“ — nie wiedzieć, jakim cudem uderzył taranem swej krytyki w *nieszpory łacińskie*, piętnując ich wprowadzenie jako *wielką krzywdę dla ludu i dla Stolicy św.* I kogóż Autor artykułu mógł mieć na myśli, jakie dyecezye i parafie? Czy może dyecezye polskie w Królestwie, w Kongresówce? Nie — bo tam wszędzie nieszpory z dawien dawna po łacinie śpiewają, i dlatego Ks. Arcyb. Warszawski w liście swoim, którego cały tekst przytoczyliśmy, o nieszporach polskich nie wspomina ani jednym słowem. (Nie możemy też odgadnąć w jakim języku nieszpory miałyby się odprawiać w Królestwie Polskim — skoro po łacinie śpiewane Autor artykułu potępia — a po polsku śpiewać nieszporów przez długi czas tamże *nie było wolno?*) Może autor artykułu miał na myśli kościoły parafialne w Księstwie Poznańsko-Gnieźnieńskim, lub kościoły na Szlasku polskim? Ależ tam nawet z imienia nie znają nieszporów polskich; tam wszędzie śpiewają nieszpory od niepamiętnych czasów *po łacinie*, albo zamiast nieszporów jest litania z błogosławieństwem Najświętszego Sakramentu lub Rożaniec, według postanowień soborów Poznańskiego i Gnieźnieńskiego z roku 1720 i innych. W dyecezyach: Lwowskiej, Krakowskiej, Przemyśkiej śpiewane bywają nieszpory przeważnie po polsku; w niektórych tylko parafiach śpiewają je całe lub częściowo po łacinie. Pozostała więc tylko dyecezya Tarnowska, w której z polecenia ś. p. ks. biskupa Łobosa wprowadzone zostały nieszpory łacińskie drogą niejako urzędową i z małym wyjątkiem przyjęły się wkrótce i utrzymują się po dziś dzień. Dyecezyę więc Tarnowską miał autor artykułu głównie na myśli — i nieszpory łacińskie w tej dyecezyi wprowadzone stały się dla Autora artykułu „*signum, cui contradicetur*“. Jeżeli tak, a zdaje nam się, że nas przeczcucie nie myli — więc podpisany czuje się tem więcej zobowiązany sprawę dotyczącą dyecezyi swojej należycie rozpatrzyć i wyjaśnić. I tak:

A) Co się tyczy śpiewu polskiego *podczas Mszy św.*, rzecz ta jest dostatecznie przez Stolicę św. wyjaśnioną, określoną i unormowaną. I tak wolno śpiewać *po polsku* pieśni ściśle kościelne i poważnie tylko podczas Mszy św. *cichej*: podczas mszy św. *uroczystej* (Msza solemnis cum assistentia subdiaconi et diaconi) lub podczas mszy św. *śpiewanej lub wotywy* (Missa cum cantu sine assistentia) *nie wolno śpiewać po polsku*, nawet w tym wypadku,

gdyby tak zwane części zmienne jak Introit, Graduał Ofertoryum, Communio i Responsorya były przez organistę odśpiewane lub odrecytowane po łacinie. Na uzasadnienie tego twierdzenia, pomijając rozliczne dekrety Stolicy św. i Synodów polskich dawniejszych, cytujemy *dekret generalny* św. Kongregacyi Obrzędów z d. 22 Maja 1894 Nr. 3827, gdzie tak czytamy:

„*Sacra Rituum Congregatio, Caeremoniali Episcoporum eiusque spiritui inhaerens, super cantionibus in solemniori Missa haec censuit declarare et statuere: Cantiones quascumque vernaculas esse omnino prohibitas in omnibus Missis, quae vel solemniter vel solum in cantu celebrantur, ita ut modulationibus, quas liturgico idiomate Rubricae praescribunt, nulli liceat alias ab illis addere vel immiscere, et consuetudinem ea de re contrariam, si alicubi invecta fuerit, esse prorsus eliminandam, tamquam abusum et corruptelam*“... Facta de praedictis SS. Domino Nostro Leoni XIII. per Enum et Rmum Cardinalem eidem Sacrae Rituum Congregationi praefectum relatione, *Sanctitas Sua sententiam Sacrae Rituum Congregationis ratam habuit et confirmavit.*“—

Nadto przytaczany najnowszy dekret, najbliższy nas obchodzący, wydany przez św. Kongregacyę *in una Plocensi* z d. 15 Czerwca 1898:

„*Relatum fuit sacrae Rituum Congregationi morem extare in dioecesi Plocensi atque in nonnullis aliis dioecesibus, quo in missis cum cantu sine ministris diacono et subdiacono, organarii qui et cantores sunt, solum responsa celebrant, uti Amen, Et cum spiritu tuo, exequuntur latino sermone, et dum alia, uti Introitus et Kyrie omittunt, reliquo Missam tempore varias cantilenas vernaculas, devotionem foventes et non semper Missae consonas, cum ograni sonitu cantant.*

Hinc expostulatum fuit ab ipsa sacra Congregatione:

I. Utrum *praedictus usus cantilenarum* aprobari vel saltem tolerari possit?

II. Utrum in Missis *cantatis sine Ministris sacris* organarii et chorus debeant semper exequi cantu vel voce intelligibili cum organo *omnes partes ex Graduali Romano?*

Et eadem Sacra Congregatio, ad relationem Secretarii, exquisito etiam voto Commisionis Liturgicae, omnibusque perbensis, rescribendum censuit:

ad I-um. *Obstant decreta*, praesertim in una Bisarchien 31. Januarii 1896. (To jest, że nie można po polsku śpiewać podczas mszy śpiewanych, bez dyakona i subdyakona).

ad II-um *Affirmative*. (To jest, że wszystko, co na ten dzień, w którym się msza św. odprawia, wypada, trzeba śpiewać z Graduału Rzymskiego lub recytować z organem).

Romae, 15 Junii 1898.

C. Card. Mazella Praef.

L. † S.

De Panici, Secret.

W obec tego ostatniego dekretu partykularnego, dotyczącego dyacony polskich i wobec powyżej zacytowanego dekretu generalnego z d. 22 maja 1894 ustaje wszelka wątpliwość co do śpiewu polskiego podczas mszy św. uroczystej z asystą i podczas mszy św. śpiewanej bez asysty. Kapłani więc w Królestwie Polskiem zajmujący się reformą śpiewu kościelnego i opierający się na ostatnim partykularnym wyroku św. Kongregacyi (o czem wyraźnie wspomina X. Arcyb. Popiel) *nie działali ze złej woli i całkiem bezpodstawnie*, a jeżli zblądzili to tylko w tem, że działali w zbytku przedwczesnej gorliwości na *własną rękę plerumque praeter scitum et auctoritatem Episcoporum*, do których *ex officio* należy takie usuwanie nadużyć, jak wprowadzanie nowych zwyczajów liturgicznych. Słusznie też zalecił Ks. Arcybiskup,

aby bez wiedzy biskupa swego nie ośmielił się znosić zwyczaju istniejącego z dawien dawna w kościołach polskich, a takim zwyczajem jest (choć przeciwnym wyrokom ogólnym Stolicy św.) śpiewanie pieśni polskich podczas mszy *śpiewanej bez assysty*. I u nas zatem, póki się nie odbędzie synod prowincjonalny, lub póki biskupi dyccezjalni w tej sprawie nie wydadzą nowego rozporządzenia, lub póki Stolica św. wyraźnego dla Królestwa Polskiego całej prowincyi nie da orzeczenia, należy się trzymać tego zwyczaju; zatem śpiewać *pieśni polskie* na mszach św. *cichych*, oraz *śpiewanych bez assysty*, zaś podczas mszy św. *uroczystej z assystą* należy śpiewać *po łacinie* stosując się ściśle do rubryk mszału i Graduału Rzymskiego—o ile to naturalnie w naszych stosunkach jest możliwe; bo „*ad impossibilia* (gdzie nie ma należycie wyuczonego chóru śpiewaków, gdzie nie ma fachowego wykształconego organisty, jak często po naszych parafialnych, wiejskich, a nawet małomiejskich kościołach) *nemo tenetur*“; chociaż i w tym kierunku gorliwość kapłańska powinna czynić, co może, by się wyrokom Stolicy św. stało zadość. —

b) *Co do nieszpórów* zaś rzecz się przedstawia, jak następuje. Nieszpory liturgiczne, t. j. ściśle według rubryk brewiarzowych i po łacinie odprawiane, *ex officio* odbywać się winny *w kościołach kolegiackich, katedralnych i klasztornych, które do chóru są obowiązane; kościoły parafialne nie są obowiązane do odprawiania liturgicznych nieszpórów*; jeśli się jednak nieszpory w kościołach parafialnych odprawiają i mają być liturgicznymi nieszporami, to się winny odbywać ściśle według rubryk i nie inaczej tylko *po łacinie*, inaczej są one tylko rodzajem *prywatnego nabożeństwa*; i dlatego synody polskie zalecały zastępować nieszpory tam, gdzie takowe należycie odbyć się nie mogły, litaniami, różańcem i innymi nabożeństwami, jak się to praktykuje i gdzieindziej, we Francyi, Włoszech i Niemczech, gdzie o nieszporach *liturgicznych, śpiewanych w języku narodowym* ani śladu nie ma. Że nieszpory liturgiczne powinny być śpiewane po łacinie, widać to z wyroku św. Kongregacyi obrzędów z dnia 31-go Stycznia 1896. Decret. auth. Nr. 3880, gdzie czytamy: „*Cantica in vernaculo idiomate in functionibus et officiis liturgicis solemnibus non esse toleranda, sed omnino prohibenda*“. Ponieważ „*ad officia solemnia*“ prócz mszy św. śpiewanej, cum et sine assistentia wszyscy liturgiści zaliczają przedewszystkiem nieszpory liturgiczne, nie ulega więc wątpliwości, że nieszpory takie powinny się odbywać *ściśle według rubryk i po łacinie*.

Dalej zwracamy uwagę na to, że wprowadzenie nieszpórów łacińskich i staranie się o ich utrzymanie, nie jest jakimś nowym zwyczajem, przeciwnym tradycyi polskiej kościelno-narodowej, gdyż dawniej śpiewano w całej Polsce nieszpory po łacinie, jak je śpiewają dzisiaj w Królestwie Polskiem, w Poznańskiem i w Galicyi, zwłaszcza w dyccezyi Tarnowskiej, zanim s. p. ks. biskup Ignacy Łobos wydał polecenie wprowadzenia nieszpórów łacińskich, od dawien dawna śpiewano nieszpory po łacinie w wielu parafialnych kościołach, jak Wielopolu, Muszynie, Starym Sączu i innych. Śpiewanie nieszpórów polskich datuje się w Galicyi, dopiero od nieszczęśliwych czasów Józefińskich. Kiedy bowiem celem zupełnego zerwania stosunków z Rzymem i ze Stolicą św. zakazano ludowi *śpiewać po łacinie* tak podczas Mszy jak i nieszpórów, wtedy kapłani — duszpasterze zmuszeni byli starać się o tłumaczenia polskie, podkładano pod melodye już istniejące lub nowe, bardzo często niemieckie i tym sposobem powstały do dziś dnia u nas pokutujące pieśni mszalne jak: Co nam nakazuje, z pokorą upadamy, Boże Stwórco, które są wierną kopią niemieckich: Wir werfen uns dar nieder — Hier lieg vor deiner Majestät i t. d.; w ten też sposób powstały u nas nieszpory polskie, które tak ze względu na tekst, jak i ze względu na melo-

dye, pełne błędów językowych, rytmicznych, pełne błędów przeciwko prozodii polskiej, a cóż dopiero nieszpórów kościelnych, liturgicznych! Wprawdzieśmy do nich wszyscy przywykli i niejako żyli się z nimi; — prawda, że lud nasz lubi te nieszpory polskie, bo się na nich może do woli wykrzyzczeć i wyśpiewać; to jednak sprawy nie zmienia, ani ją dobrą, chwalebną lub dozwoloną nie czyni.

Dlatego, zdaje nam się, że wprowadzenie w życie nieszpórów łacińskich, choć może na razie jest trudne, nie jest przecież żadną innowacją, tylko powrotem do chwalebnego arcystarozżytnego Ojców naszych zwyczaju. Roztropna, powolna i stopniowa praca w tym kierunku doczeka się, mimo chwilową może niechęć, pomyślnych rezultatów, zwłaszcza, gdy się lud uprzednio pouczy o nieszpórach, ich znaczeniu, ułoży, o życzeniu Stolicy św. i o potrzebie jedności liturgii katolickiej. Z naszej strony oparci na doświadczeniu własnem i na relacji X. Prefektów dekanalnych Tow. św. Wojciecha w diecezyi tarnowskiej, ani na chwilę nie wątpimy w możliwość tej sprawy. Bo i czemużby ten lud polski, ci polscy mieszczanie, co tak chętnie i z zapałem śpiewali i śpiewają dziś jeszcze hymny łacińskie *Te Deum*, *Veni Creator*, *Rex Christe primogenite*, *Salve Regina* i t. d., nie mogli równie chętnie i pobożnie śpiewać po łacinie psalmów nieszpórowych, kantyków i antyfon o Matce Bożej? Nadto jeśli ani Włosi, ani Francuzi ani Niemcy, tak dumni zresztą ze swych narodowych pieśni, nawet nie pomyśleli dotąd o wprowadzeniu nieszpórów *w języku narodowym*, owszem całą duszą trzymają się Liturgii rzymskiej i chorału Gregoriańskiego, dlaczegożbyśmy tylko my Polacy mieli usuwać się w tym względzie od *jedności ze św. Kościołem Rzymsko-katolickim*, którego językiem, że się tak wyrażę urzędowym, liturgicznym, jest język łaciński? Dlaczego chcielibyśmy dalej być od serca Naszej wspólnej Matki duchownej, Kościoła Rzymskiego, którego opieki i łaski doznawaliśmy zawsze, której obecnie potrzebujemy więcej niż kiedykolwiek?

Wreszcie zwracamy uwagę i na tę okoliczność, że nieszpory polskie tak, jak się po dziś dzień u nas odprawiać zwykły, są istną karykaturą nieszpórów jako nabożeństwa liturgicznego. I w samej rzeczy tak jest; wszak organisci nasi śpiewają antyfony nieszporne nie z antyfonarza lub Graduału, ale z fantazyi własnej, na pamięć, na chybił trafił; bardzo często każdą antyfonę na tę samą melodyę jeszcze częściej każdą antyfonę na inną melodyę, ale tak dziwaczną, banalną, a często pod względem muzycznym wprost potworną, że jestto jakby umyślne szpceenie i zohydzenie chorału gregoriańskiego, a zawsze prawie wygląda na istną parodyę śpiewu kościelnego. Po tak zaimprovizowanej antyfonie łacińskiej następuje psalm polski więcej krzyczany, niż śpiewany; a po pięciu takich przeplatanych łacińsko-polskich antyfonach i psalmach następują liturgiczne modlitwy nieszporne kapłana po łacinie, a potem znowu trochę po polsku, trochę po łacinie i tak aż do końca nieszpórów.

Zaisteł jestto *nie kościelna*, ale w wysokim stopniu *nieestetyczna* scena wstrętne go dziś makaronizmu, która się może podobać chyba temu, co nie ma wyobrażenia o istocie, przymiotach i piękności Liturgii łacińskiej w szczególności, a w ogólności o warunkach prawdziwie Bogu miłego i budującego nabożeństwa kościelnego.

W końcu uważamy za stosowne odpowiedzieć jeszcze na dwa zarzuty: a) Naprzód na zarzut, że lud nasz żali się „*iż nie ma po co chodzić teraz do kościoła, że teraz całowickowi prostemu w swoim języku Pana Boga chwalić nie wolno...*” odpowiadamy, że zarzut ten jest śmiesznym i nieprawdziwym. Ileż to bowiem sposobności do śpiewania po polsku ma nasz lud w czasie mszy św. cichej, litanii, godzinek, różańca św., procesyi, drogi krzyżowej,

Gorzkich żali, przed i po katechizacyi i t. p. Zresztą czy to dobre i pożyteczne, aby podczas Mszy św. lud ciągle śpiewał i śpiewał i tak mało miał chwil wolnych do skupionej i pobożnej modlitwy? Prawdą jest, że kto pobożnie śpiewa, ten się dwa razy modli, wedle zdania św. Augustyna, ale i to prawda doświadczeniem stwierdzona, że lud, który ciągle śpiewa, mało się modli i mało ze Mszy św. korzysta, bo śpiewem zbytnio zajęty, a nawet umęczony, nie może należycie skupić ducha do modlitwy uważnej i gorącej, a nawet mniema, że gdy się do woli i do syta wyśpiewał, uczynił tem samem zadość wszystkiemu obowiązkowi religijnemu, że się inaczej lub więcej modlić już nie potrzebuje. Nadto, czyż dla podniesienia śpiewu ludowego — kościelnego mało się zrobiło w ciągu ostatnich lat 25? Ileż wydano pięknych i praktycznych podręczników do nauki śpiewu ludowego! Śpiewnik ś. p. ks. Józefa Mazurowskiego obejmujący z górą 1000 pieśni polskich. Śpiewnik ks. Dr. Józefa Surzyńskiego, śpiewnik ks. Leona Moczyńskiego, śpiewnik wydany staraniem Tow. św. Wojciecha w Tarnowie, który w 10 tysiącach egzempl. rozszedł się w dycezyi Tarnowskiej i innych... czyż nie są dowodem, jak żywo obchodziła kapłanów kwestya śpiewu ludowego, jak gorąco pragnęli i pragną, by lud nasz nietylko *miał i śpiewał pieśni polskie kościelne, ale je także umiał po Bożemu i w duchu Kościoła św. śpiewać*. Kiedyż więcej kler parafialny zajmował się nauczaniem ludu śpiewu kościelnego, jeżeli nie za dni naszych, gdy się począł tak bardzo i zdawna pożądany ruch reformacyjny w tym kierunku? Jakżeż tedy w obec tego faktu można kapłanów polskich, nauką śpiewu kościelnego zajętych, posądzić o brak patryotyzmu, jakżeż można twierdzić, że przez *nieszpory łacińskie* pozbawia się lud tego, co mu najdroższe, t. j. wiary św. katolickiej w godowej szacie *pieśni kościelnych polskich*? Osądźmy sami!

b) Na *zarzut*, że lud nasz lub śpiewacy kościelni w śpiewaniu psalmów i hymnów łacińskich, popełniają liczne błędy przeciwko akcentowi łacińskiemu, odpowiadamy, że temu brakowi łatwo zaradzić, tak długo, dopóki lud, lub chórzyści nie nauczą się śpiewać pod każdym względem poprawnie. Sądźmy zresztą, że te liczne błędy co do akcentu, można wybaczyć prostemu ludowi, chociaż trzeba je zawsze poprawiać i dążyć do ich usunięcia; — wszak często i ludzie inteligentni, którzy długie lata uczyli się łaciny, a nawet sami kapłani w śpiewie liturgicznym podczas mszy świętej, nieszporów, egzekwii, licznie popełniają błędy przeciwko łacińskiej akcentacyi. — Więc pomni raczej na radę św. Pawła Apostoła: *Miłość cierpliwa jest, miłość wszystko znosi, wszystkiego się spodziewa* (dobrego w przyszłości) znośmy jedni drugich, *abyśmy wypełnili zakon Chrystusowy*.

Żyjmy przekonanie, że i Autor omówionego przez nas artykułu, pracujący tak skrzętnie na polu Liturgii katolickiej i podający rezultaty swych badań do wiadomości Współbraci Kapłanów, miłością zakonu Chrystusowego powodowany, zajął się sprawą śpiewu ludowego podczas nabożeństwa; a jeżeli wypowiedział zbyt śmiało odmienne w tej sprawie zdanie swoje, jeżeli nie mając może pod ręką wszystkich potrzebnych w tej materii źródeł nie dotarł do jądra rzeczy, to nie jego w tem wina, bo pole Liturgii katolickiej, jej rubryk i przepisów jest tak obszerne, że i najznakomitsi liturgiści już nie raz w niem zablakali się i twierdzenia swe błędne chętnie i z pokorą później odwoływali. Co do mnie — przy końcu tych uwag, oświadczam, że chętnie zdanie moje, tu wyrażone cofnę, jeśli mi podane będą racye prawdziwsze i silniejsze od powyżej skreślonych. To co napisałem — napisałem w chęci wyjaśnienia tej ważnej, choć drażliwej kwestyi, napisałem pod wpły-

wem akseomatu: „*In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus caritas*“.

Tarnów, dnia 22 Stycznia 1901.

Ks. Fr. Walczyński

kanonik katedralny,

prefekt dyecezalnego Towarzystwa św. Wojciecha.

Artykuł powyższy wyszedł z pod pióra fachowego znawcy śpiewu kościelnego i może wielce przyczynić się do wyświecenia prawdy. Prosimy uprzejmie i innych liturgistów oraz znawców śpiewu kościelnego o wzięcie udziału w dyskusyi.
(Przyp. Red. „Dwutygodnika Duszy pasterskiej“).

Vesperae de Sanctissimo Eucharistiae Sacramento unisono et ad quatuor voces inaequales (falsibordoni) composuit et Illustrissimo ac Reverendissimo Domino Domino Antonio Nowowiejski, Mag. St. Theol., Canonico Cathedrali, V-Rectori Seminarii dioecesanii plocensis etc. etc. dedicavit *Adalbertus Bugajczyk* parochus Sיעiensis. Plociae Typis Casimiri Miecznikowski MDCCCL.

Ks. W. Bugajczyk, proboszcz parafii Sיעień, dyecezyi płockiej wydał swą pracę muzyczną pod tytułem: „*Vesperae de Sanctissimo Eucharistiae Sacramento*.“ Wydanie tego dziełka wywołała potrzeba przyjsia z pomocą organistom naszym w należytem wykonywaniu nieszpórów. Jak wiadomo, ś. Kongregacya Obrzędów zezwoliła, ażeby w kościołach parafialnych odprawiano nieszpory o Przenajświętszym Sakramencie lub o Matce Boskiej zamiast nieszpórów przypadających podług rubryceli. Rozumie się, iż pozwolenie powyższe nie dotyczy tych kościołów, gdzie istnieje obowiązek wspólnego odmawiania godzin kanonicznych „*in choro*.“

Wydawnictwo ks. Bugajczyka jest u nas pierwszym w swoim rodzaju. Zwykle organiści nasi musieli sprowadzać podobnego rodzaju kompozycye z zagranicy—obecnie mamy już swojską pracę. Kompozycya może służyć dla organistów, którzy zmuszeni są sami odśpiewywać nieszpory, albo dla chóru mieszanego czterogłosowego.

Autor pomieścił antyfony przedpsalmowe w nutach gregoryańskich, ale w kluczu wiolinowym, a to dlatego, ażeby uprzystępnąć wykonanie ich dla tych, którzy nie znają kluczy gregoryańskich. Bliższe objaśnienia podaje autor we wstępie, napisanym fr. pag. po łacinie i po polsku—tam też odsyłamy czytelnika. Tu zwracamy tylko uwagę, iż organista, chcąc korzystać z kompozycyi ks. Bugajczyka, powinien pamiętać o tem, co następuje:

1) Należy poprosić celebransa o zgodę na odprawienie powyższych nieszpórów, a to dlatego, iżby tenże celebrans odśpiewał „*Capitulum*“ i inne części nieszpórów, należące do kapłana, również „*de Sanctissimo*“.

2) W nieszpórach „*wotywnych*“ „*de Sanctissimo*“ lub „*de Beata*“ komemoracyi nie śpiewa się wcale. Końcową antyfonę do Matki Boskiej (*Alma Redemptoris, Ave Regina, Regina coeli* lub *Salve Regina*) można opuścić i nieszpory zakończyć na wersecie „*Fidelium animae per misericordiam Dei requiescant in pace. Amen*.“

Pod względem muzycznym przedstawia się rozpatrywana przez nas kompozycya zupełnie dobrze, a nawet daleko lepiej, niż takż sama powszechnie używana praca niemieckiego kompozytora J. Groissa. Pod względem typograficznym prawdziwe cacko, papier piękny, druk wyraźny, fawki gregoryańskie nie ustępują tym, jakie znajdujemy w wydawnictwach Pusteta z Regensburga, tekst pod nuty popodstawiany prawidłowo i opatrzony akcentami.

To też gorąco polecamy dziełko ks. Bugajczyka miłośnikom śpiewów liturgicznych, a zwłaszcza organistom, nie tylko prowincjonalnym, ale i warszawskim.

Parę usterek drukarskich łatwo można poprawić, porównawszy partyturę z głosami, których autor nie omieszczał oddzielnie wydrukować. Dzieło to nabyć można w drukarni K. Miecznikowskiego w Płocku i u Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Henryk Makowski.

Profesor muzyki w warsz. Konserw. i w warsz. Tow. muz.

Przyp. Red. Zanim nieszpory „de SS. Euch. Sakramento, auct. Ad. Bugajczyk” weźmiemy do użytku, musimy w nich wprawdzie poprawić następujące błędy.

1. Na str. 6 w trzecim systemie nutowym przedostatni takt ma się w ten sposób przedstawiać:



2. Na tejże str. druga nuta w antyfonie nad wyrazem: „Calicem” nad sylabą *ca* ma stać nie pod pierwszą linią, ale na pierwszej dolnej dodanej, t. j. ma być *c*.

3. Na str. 7 pod wyrazami „Ego dixi” w tenorze ma być nie *f*, ale *d*, niżej zaś nad wyrazem „omnis” w piątym systemie w alicie zamiast *es*, ma być *g*.

4. Na str. 8 w ostatnim systemie i w ostatnim takcie nutą basową ma być nie *f*, ale *a*.

5. Na str. 10 w pierwszym zaraz akordzie nad wyrazem „benedixit” w alicie ma być nuta *f*. Na tejże str. w zakończeniu „Capitulum” dwie przedostatnie falki t. j. 3 i 4, leżące z końca, mają stać nie na 3 linii, ale na 2. W odpowiedzi: „Et cum Spiritu tuo” altowa nuta nie *b*, ale *d*.



ROZMAITOŚCI.

Ogólne 16-e Zgromadzenie Towarzystwa Muzycznego św. Cecylii. Zgromadzenie Ogólne wszystkich członków Towarzystwa św. Cecylii po raz szesnasty od początku istnienia swego gromadzi razem ludzi dobrej woli, pracujących nad podniesieniem muzyki kościelnej.

W tym roku łączy się z tą uroczystością jubileusz istnienia przez lat dwadzieścia pięć Kościelno-Muzycznej szkoły w Ratysbonie.

Uroczystość rozpocznie Śpiew Nieszporów o godzinie 5-iej po południu w starej, gotyckiej katedrze w Ratysbonie, dnia 19 Sierpnia.

Chóry: katedralny, królewskiej kaplicy (Alte Kapelle) i kościoła parafialnego św. Emmerama, połączone razem, wykonają czterogłosowe *falsi-*

bordoni ze zbioru Krausa „*Psalmodia Vespertina*“. Antyfony, Hymn i wiersze psalmów nieparzyste będą wykonane chóralnie. Po sześciogłosowym „*Magnificat*“ falsobordone nieznanego włoskiego mistrza, nastąpi *Salve Regina* przez *Felice Anerio*.

Po niesporach będzie wystawiony Najświętszy Sakrament przy dźwiękach pięciogłosowego *Pange lingua*, ks. M. Hallera, op. 63. Następnie będzie odśpiewana *Litania do Najśladszego Serca Pana Jezusa* przez P. *Griesbachera*, na cztery głosy mieszane.

Błogosławieństwo wieczorne zakończy sześciogłosowe *Tantum ergo* i *Genitori*, ks. Ign. *Mitterera*, op. 42.

O godzinie 8-ej wieczorem, w sali wielkiej t. zw. „*Neuen Hauses*“, na placu Bismarka, zgromadzą się wszyscy uczestnicy uroczystości, posiadający karty wejścia. Przy tej sposobności Lutnia miejscowa popisywać się będzie ze swym bogatym repertuarem.

Dnia 20 Sierpnia, o godz. 8 i pół J. W. ks. prałat *Wojciech Huhn* z Monachium wypowie stosowne kazanie, które poprzedzi odśpiewanie kilku strof hymnu *Venireator*, w ośmiogłosowym opracowaniu Józ. *Rennera*, op. 34.

Po kazaniu odprawione zostanie uroczyste Nabożeństwo, podczas którego chór wykona sześciogłosową mszę „*Assumpta est Maria*“ kompozycji Palestryny; Zmienne części mszy św. wzięte będą z Graduału Rzymskiego. Po chóralnem offertorium da się słyszeć pierwsza część motetu „*Assumpta est Maria*“ Palestryny.

O godzinie 10-tej i pół nastąpi Ogólne zgromadzenie członków w niekonsekrwanym dotychczas kościele św. Cecylii, wybudowanym staraniem ks. dr. Franciszka Haberla, Dyrektora szkoły Muzycznej. Rozpocznie posiedzenie odegranie uroczystego preludjum na nowym organie i śpiew motetu 5-cio głosowego ks. M. Hallera „*Cantantibus organis*“. Przy końcu zebrania organ brzmieć będzie.

O godzinie 2-iej po południu zebranie członków przy zamkniętych drzwiach w kościele św. Cecylii (Reichstrasse). Po naradach, organisci, którzy nadesłali nazwiska i swój program, do 15 sierpnia, będą mogli popisywać się na nowym organie cecylińskim.

O godzinie 5-tej wieczorem, w kościele katedralnym następujące dzieła znajdą wykonawców.

Canite tuba i *Rorate caeli*, na 2 S., A., T. i B. *Palestryny*.

Sancta et immaculata virginitas na S., A., 2 T. i B. *Giovani Croce*.

Hodie Christus natus est na S., A., T. i B. *Luc. Marenzio*.

O admirabile commercium na 3., A., T. i B. *Fabio Costantini*.

Bonum est confiteri, na S., A., 2 T. i B. *Palestryny*.

Lectio I pro Feria V in Caena Domini na 2 A. i 2 B. *Tomas Luis de Victoria*.

Caligaverunt oculi, responsorium na S., A., T. i B. *Marcant. Ingegneri*.

Haec dies, na S., A., 2 T. i B. *Giov. Maria Nanino*.

Ascendit Deus, na S., A., 2 T. i B. *Palestryny*.

Factus est repente i *Confirma hoc Deus*, na S., A., T. i B. *Greg. Aiebingher*.

Caro mea na S., A., T. i B. *Andr. Gabrieli*.

Ave verum corpus, na 2 S., A., 2 T. i B. *Orlando Lasso*.

O quam gloriosum, na S., A., T. i B. *Vittoria*.

Domine Deus, na S., A., 2 T. i B. *Palestryny*.

Autorowie tych dzieł wszyscy byli mistrzami 16 wieku; podzieleni zostali stosownie do czasu roku kościelnego:

1) Adwentu i Bożego Narodzenia. 2) W. Postu i Wielkiejnocy. 3) Zielonych świątek w tym celu, aby każdą z tych części poprzedzić mogła krótka, dziesięć minut trwająca przemowa liturgiczno-egzegetyczna kaznodziei katedralnego ks. *Alf. Schejgelmann*a. Na wieczór tego dnia żadnego nie ułożono programu.

Dnia 21 Sierpnia odprawione będzie o godzinie 8 i pół żałobne nabożeństwo za dusze zmarłych członków Towarzystwa św. Cecylii. Chór wykona Mszę pięciogłosową *Missa pro defuncti*, op. 81. ks. *Mich. Hallera* i *Dies irae* *Józ. Schildknechta*.

O godzinie 10-tej zrana zgromadzeni towarzysze św. Cecylii, w kościele przy szkole muzycznej, obradować będą nad kwestyą wydanych urzędowych ksiąg choralnych *).

O godzinie 2-jej po południu teoretyczne i praktyczne wykonania chóralu gregoriańskiego. Obrońcy wydania Dom Pothier będą przypuszczeni do wykonania dodatknych strof swego śpiewu chóralnego.

O godzinie 5-tej wieczorem w Katedrze nastąpi wykonanie utworów kompozytorów, członków Towarzystwa św. Cecylii.

1. *Benedixisti Domine* na chór mieszaany *Józ. Auera*.
2. *Ave Maria*, czterogłosowe *Melch. Hauga*.
3. *Tui sunt caeli*, trzygłosowe *Henr. Wiltbergera*.
4. *Elegerunt Apostoli Stephanum*, czterogłosowe ks. *I. Mitterera*.
5. *Pieśń kolendowa*, sześciogłosowa, *Thielena*.
6. *Bonum est confiteri*, czterogłosowe, *Piela*.
7. *O crux ave*, sześciogłosowe, *Fr. Nekesa*.
8. *Perfice gressus meos* na Alt i Bas z org., Ks. *Fr. Witta*.
9. *Adoramus te Christe*, sześciogłosowe, *L. Ebnera*.
10. *Regina caeli*, czterogłosowe z org. *J. Diebolda*.
11. *Terra tremit*, czterogłosowe, *Ed. Stehlego*.
12. *Ave verum corpus*, czterogłosowe, *Aug. Wiltbergera*.
13. *Ave Maria*, pięciogłosowe, *M. Filke*.
14. *Confirma hoc Deus*, sześciogłosowe, *J. Quadfliega*.
15. *Z uderzeniem każdej godziny*, pieśń czterogłosowa ku czci N. Maryi Panny, *Jos. Grubera*.

Na końcu nastąpi wystawienie N. Saksamentu przy śpiewie chóralnym *Pangelingua*, *Te Deum*, czterogłosowe z organem, *Tantum ergo* i *Genitori*, *Józ. Rennera*, op. 34 b.

Wieczorem o godzinie 8 pożegnalna biesiada w sali t. zw. „Neuen Hauses“, podczas której p. Kleiber, wraz z kapelą wojskową będzie koncertował.

W taki sposób zakończy się uczta duchowa dla muzyków; zakończy się również szóste z rzędu zgromadzenie Ogólne Towarzystwa cecylijańskiego w Ratysbonie.

Dzień następny, 22 Sierpnia, przeznaczony jest na uroczyste obchodzenie dwudziestopięcioletniego istnienia szkoły ratysbońskiej.

O godzinie 7-jej rano będzie odprawione uroczyste nabożeństwo w katedrze z wystawieniem N. Sakramentu.

O godzinie 9-tej zebranie wszystkich przybyłych uczniów szkoły, których liczba od r. 1875 dosięgła do 280; między którymi duchowni zarówno

*) W ostatnich czasach powstała gorąca obrona ksiąg choralnych, wydania *Dom Pothier*.

jak i świeccy ze wszystkich krajów Europy i Ameryki, kształcili się w muzyce kościelnej.

W tym dniu będą wykonywane utwory wyłącznie tylko samych wychowanców szkoły muzycznej, między którymi znajdują się i kompozytocy polaków: ks. Surzyńskiego, ks. Gruberskiego, Nowalisza, H. Makowskiego i innych.

Szczegóły tych uroczystości podamy po ich ukończeniu; na teraz dzielimy się tem co zostało ogłoszonem w programie.

Kwestya utrzymania organistów. Jakkolwiek wiem dobrze, że traktowanie niniejszej kwestyi do godniejszych odemnie i kompetentniejszych należy, gdy, wszakże, o inicjatywie w sprawie, którą niżej poruszę, jakoś niewiele słyhać, a zaradzenie istotnej potrzeby, nie tylko pojedynczych, lecz nieraz większej części kościołów naszych (dyecezya Żytomierska) staje się, rzecz można, gwałtownem, ośmielam się wystąpić z niniejszem, nie tracąc nadziei zwrócenia uwagi na nią i znalezienia dla siebie porady.

Wobec ruchu w całym prawie świecie katolickim, zmierzającego w myśl wielokrotnie wyrażanej woli Ojca św. przywrócenia w Kościołach śpiewu gregoryańskiego i muzyki prawdziwie kościelnej, dyecezya nasza jest niejako odosobniona, bo usiłowania kilku zaledwie kapłanów, stawiających pierwsze na tem polu kroki, iść tu w rachubę nie mogą. W istocie, kapłanów znających gruntownie śpiew i muzykę kościelną, nader szczupła znajduje się wśród nas garstka, ogół zaś, nas kapłanów, nieprzygotowany należycie w Seminarjum, — rzecz jasna, przy najgorętszem nawet pragnieniu, nie potrafi sprostać zadaniu reformy.

Wobec naszej niekompetencji, zdrożnej czy mimowolnej, — nie pozostaje nic innego, jak wykonanie tego zadania włożyć na dobrych i kompetentnych organistów, — ale tu właśnie trudność nieprzewyciężona, bo dyecezya nasza nie może nam dać miejscowych, uzdolnionych organistów, próby zaś niektórych kapłanów sprowadzania organistów z Królestwa, w znacznej części rezultatów dobrych nie przynoszą. Lepsii bowiem z nich i zdolniejsi znajdują zaraz po ukończeniu chleb na miejscu, do nas zaś przyjeżdżają najczęściej malkontenci lub też mniej uzdolnieni. Zresztą organista z Królestwa dla nas mniej jest dogodnym jeszcze i z tego względu, że, nie posiadając dobrze języka miejscowego naszego ludu, nie może należycie się zająć formowaniem chóru kościelnego.

Posiadamy, prawda, obecnie szkółkę śpiewaków w Żytomierzu pod dyрекcyą P. Ż., ale szczerze i pocziwe chęci pana Ż. i jego zwolenników, mimo istotnie umiejętnego kierownictwa, rozchwieją się wobec braku środków i podtrzymania.

Ogólnej tej potrzeby zaprowadzenia w naszych kościołach śpiewu gregoryańskiego i muzyki odpowiedniej, zaradzić by mogła jedynie szkoła organistów w szerszym zakresie. Taka szkoła mogłaby istnieć nie gdzie indziej, jeno w centrum naszego życia duchowego, w Żytomierzu, na utrzymanie zaś jej dałyby się łatwo zdobyć środki, Dyecezya nasza podług rubryceli liczy około 300 kapłanów, — gdyby więc każdy z nas zechciał obowiązkowo złożyć na rzecz tej szkoły po parę rubli rocznie (a taka przecie kwota niewiele zrobiłaby uszczerbku w budżecie każdego kapłana) zebrałaby się pokaźna suma, umożliwiająca prowadzenie szkoły, w którejby, co najmniej, kilkunastu chłopców, istotnie utalentowanych i odznaczających się moralnością, naukę muzyki i śpiewu pobierać mogło. Wychowawcy tej szkoły, rozrzucony z czasem po całej dyecezyi, uwolniliby nas, kapłanów i parafian od przymusowego słuchania śpiewów i muzyki nagannej.

Pisząc słowa powyższe, nie wstępuję w szranki polemiczne, pragnę tylko zwrócić uwagę na kwestyę będącą u nas na dobie, oraz znaleźć na nią radę.

Z pod Kamieńca Podolskiego.

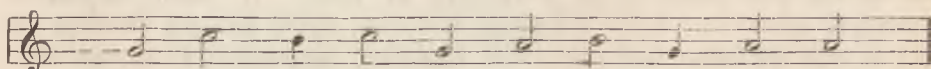
Projekt podany jest rzeczywiście jedynym środkiem, przy pomocy którego możliwem jest usłyszeć w niedalekiej przyszłości śpiew prawdziwie kościelny. Szkołę organistów powinnyby posiadać każda dyceceza. Około utworzenia takiej szkoły są poczynione pewne kroki wstępane w Płocku.

Przyp. Red.

SPROSTOWANIE.

W podanej w poprzednim № „Pieśń pod krzyżem“, melodia została wydrukowana z błędami; dla łatwiejszego orjentowania się, powtarzamy melodyę tę w całości.

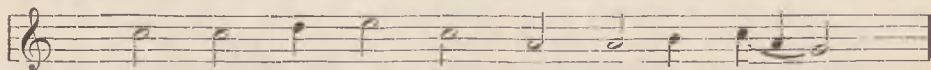
(Przyp. Red.)



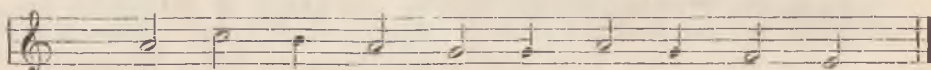
Nad wszyst - kich lu - dzi, nad wszyst - kie kwia - ty
Więk - szy nad nie - ba, nad wszyst - kie świa - ty,



Pięk - niej - szy jest Król ser - ca mo - je - go;
Po - kor - ny sta - nął wśród lu - du swe - go.



Z ust Je - go świę - ta praw - da pły - nę - ła



I ca - łą zie - mię świa - tłem o - bję - ła.

K o r e s p o n d e n c y e.

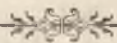
Z Ilinic, dyec. Łucko-Żytom.

Miasteczko Ilinicy, położone w Gub. Kijowskiej, powiecie Lipowieckim, piękne położeniem i przeszłością; przed rokiem 1783 zwane było Ilinieckim futorem, w roku zaś 1785 Książę Hieronim Sanguszko pobudował świątynię katolicką. Potem Iliniecki majątek przeszedł w ręce hr. Platara, a następnie na rzecz rządu. Przed 27 laty nabył ów majątek od rządu książę Demidow San-Donato i zbudował fabrykę cukru, od którego to czasu datuje się większy ruch. Niniejsza parafia Iliniecka, posiada dwa kościoły filialne w Daszowie

i Sitkowicach, w których nabożeństwo odbywa się dwa razy na miesiąc. Szkoda tylko że nie mamy śpiewu kościelnego w całej okazałości, a to dla braku śpiewaków. Organ zbudowany przed 15 laty przez p. Leopolda Blomberga o 8-iu głosach. Radbym aby przy pomocy Bożej można było zaprowadzić chór kilka-głosowy. Nastąpić to musi ponieważ od pierwszego Maja b. r. mamy nowego proboszcza, miłośnika muzyki i śpiewu kościelnego, księdza Dominika Kuźmińskiego. 13 Czerwca b. r. wypada doroczny odpust św. Antoniego, na który zbiera się grono modlących się ze wszech stron. Proboszcz Iliniecki, ks. Kuźmiński, zaprosił trzech obcych kapłanów: Proboszcza z Fastowa vice-dziekana księdza Stanisława Szeptyckiego, proboszcza z Zozowa,—ks. Sykstusa Kaniowskiego i proboszcza z Lipowca—ks. Babińskiego. W wigilię odpustu, t. j. 12 Czerwca, odprawił solenne nieszpory ks. Stanisław Szeptycki, nieszpory były śpiewane z *Organum Comitans ad Vesperale Romanum*. Nazajutrz o godzinie pół do dziesiątej odprawił wotywę ks. St. Szeptycki. Msza była wykonaną unisono: *J. B. Molitor op. 23* ze zmiennymi częściami.

Celebrował sumę ks. Sykstus Kaniowski, kazanie zaś miał ks. Stanisław Szeptycki wielki kaznodzieja i wirtuoz, oby Pan Bóg pozwolił nam i w roku przyszłym tak uroczyści obchodzić dzień św. Antoniego.

Organista Dominik Rudkowski.



Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. ks. *Józef Gimatt we Wodźgórach* Warunki te same, co i dawniej. Dziękujemy.

Sz. ks. *S. Stuczeń we Wrocierzyżu*. Zawsze najlepiej wprost z Redakcyi.

Sz. ks. *A. Golaszewski w Jabłoni*. Dziękujemy za pamięć.

Sz. ks. *Sylv. Leonowicz w Balwierzykach*. *Śp. K.* zapisaliśmy.

Sz. ks. *Antoni Ostilowicz w Lubinie*. Prosimy o zwrot numeru zbywającego. Za życzenia uprzejmie dziękujemy.

Sz. ks. *A. Sadowski we Frampolu*. „Rocznik dla Organistów“ na r. 1901 nie wyszedł. Za życzenia „Bóg zapłać.“

Sz. ks. *Fl. Czyżewski w Żytomierzu*. Owszem możemy służyć rocznikami *Śp. K.* z lat ubiegłych dla alumnów po r. 3. Msza św. ku czci św. Wojciecha dopiero teraz będzie rozsyłaną czytelnikom naszego pisma.

Sz. ks. *A. Łaniewski we Warcie*. Przyczyną tej zwłoki jest drukarnia.

Sz. ks. *Czesław Górski w Grodnie*. Za życzenia „Bóg zapłać.“

P. J. Józefkiewicz w Czersku. Korespondencję pomieszczamy. Numery zbywające można zostawić dla nas w Redakcyi, Krakowskie Przedmieście, 41.

P. L. Rysowski we Włodysławowie. I my jesteśmy w zupełności zdania tego samego, co i pan. Lecz trudno. Czas, podobno, jest lekarzem nienajgorszym.

P. Fr. Gotowinas w Bykowie. Wszystko przesłane. O wiadomości o śpiewie kościelnym prosimy.

P. Eugenia Gruszecka w Penzie. Za życzenia uprzejmie dziękujemy.

P. K. Mosiewicz w Lunińcu. Szkoda, że pan odrazu nie przyjechał.

P. Aleksander Ogórkiewicz we Włostowicach. Harmonizacya chorału gregoriańskiego dawno już jest wydana przez Hanischa, Haberla, Witta, Schildknechta, Piela etc. Dzieło to nosi tytuł: *Organum camitans ad Graduale Romanum*. Z tego powodu po co nowy czynić nakład? Tak, tak, Panowie, nie każdy kto dużo mówi i śmiać się umie, mądrze mówi i robi.

P. *Marceli Galiński w Myśkowicach*. Do Lipca przypada dla nas 1 rb. Śp. K. z lat przeszłych nabywać można w Redakcyi.

P. *Jan Furmanik w Gurzolinie*. „Rocznik dla Org.” z r. 1900 przesyłamy. Za życzenia „Bóg zapłać.”

P. *A. Pęcherski w Chodczu*. Mszę teraz przesyłamy zeszłorocznym prenumeratom. Dodatki nutowe zawsze będą wychodziły.

Dodatek nutowy stanowią głosy do partytury pieśni „Boga Rodzica Dziewica,” szarmonizowanej przez ks. d-ra Teofila Kowalskiego.

— O G Ł O S Z E N I A. —

Hurtowy Skład Win

Krymskich i Kaukaskich

Tomasza Zaniewickiego

przeniesiony został

z ul. Nowy-Świat № 22.

na ul. Senatorską № 19. (w podwórzu)

Wyszła z druku.

Pieśń Jubileuszowa

*ułożona z modlitwy Ojca św. napisanej
na początek wieku XX.*

Melodyę ułożył ks. **E. GRUBERSKI.**

Cena egz. kop. 3.—Za 100 egz. 2 rub.—Za 1000 egz. 15 rb.

Wydanie na organ lub chór mieszany 10 kop.

Nabyć można u autora w Płocku, w księgarni K. Miecznikowskiego (dawniej Gutkowskiego) w Płocku i u Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

WYDANE ZOSTAŁY I SĄ DO NABYCIA

w Redakcyi naszej i we wszystkich księgarniach:

Preces Jussu Papae Leonis XIII

In Omnibus Orbis Ecclesiis post Privata Missae Celebrationem Flexis Genibus Recitandae,

z dodaniem **Aktów Uwielbienia**

„BOŻE BĄDŹ BŁOGOSŁAWIONY”

z nutami do śpiewu i grania na organach.

Cena tablicy oprawionej na tekturę i polakierowanej kop. 15 netto.

Nakładem Redakcyi

„ŚPIEWU KOŚCIELNEGO”

w PŁOCKU.

wydane zostały i są do nabycia w Redakcyi i we wszystkich księgarniach następujące rzeczy

Dr. Moncoq: **Odpowiedź na Lourdes Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 30.

— **Odpowiedź na Rzym Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 40.

Ks. kan. Fr. Walczyński: **Msza ku czci św. Jana Chrzciciela** na trzy równe głosy bez organu. Cena part. kop. 40.

Ks. kan. L. Moczyński: **Msza ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P.** na dwa równe głosy z organem. Cena part. kop. 40.

Ks. dr. Teofil Kowalski: **Msza ku czci św. Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa** na jeden głos z organem. Cena part. kop. 40, głos po kop. 10.

— **Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. P.** Cena kop. 30.

— **Odpowiedzi do Mszy świętej** z dołączeniem „Asperges me” i „Vidi aquam”. Cena kop. 30.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica”** z nutami. Cena 5 kop., 10 fen., 10 cent.

— **Motety** z okazji sześćdziesięcioletniego Jubileuszu Kapłaństwa Jego świątobliwości Ojca Świętego Leona XIII, Papieża, zawierają: Oremus pro Pontifice nostro Leone — Tu es Petrus na chór męski i mieszany — Ad Multos Annos — O Roma. Cena kop. 45.

— **Różaniec ku czci Najśw. Maryi Panny**, podług melodyi powszechnie używanej, Cena egz. brosz. 1,50 k., kart. 1,65 k.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Roodzica”** na jeden głos z organem i na cztery głosy mieszane. Cena kop. 50.

— **Śpiewy na Wielki Tydzień.** Dział I, zawiera: *Christus factus est*, na cztery głosy męskie. *Ps. Miserere* na 4 gł. męskie. *Pange lingua* i *Popule meus* na trzy równe głosy. Cena kop. 50.

Mieczysław Surzyński. **Msza ku czci św. Wojciecha.** Na cztery głosy mieszane z organem. Cena kop. 75.

Ks. Kazimierz Słonecki. **Zasady kształcenia głosu i nauki śpiewu.** Cena kop. 15.

Vesperae de SS. Eucharistiae Sacramento.

Nieszpory o Najśw. Sakramencie

(na Boże Ciało)

na jeden głos i na 4-o głosowy chór mieszany

wydał

Ks. Wojciech Bugajczyk

Proboszcz w Siecieniu.

Nabyć można w księgarni K. Miecznikowskiego w Płocku i u Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Cena **60** kop., z przesyłką pocztową **70** kop. Głosy po kop. **10**.

ŚPIEW

Rzymsko-Katolickiego Kościoła

od początku ery chrześcijańskiej aż po nasze czasy uważany: a) jako śpiew gregoriański (liturgiczny), b) polifonowy, c) ludowy. Opracował i wydał nakładem własnym 1900 r. Józef Sierosławski. Na składzie w Warszawie w Księgarni W-go Gebethnera i Wolfa. Cena w Austrii 4 Korony 50 hal.

Adres do Redakcyi: WARSZAWA, Krakowskie-Przedmieście 41.

Prenumerata na miejscu, w Płocku, wynosi rb. 3. Z przesyłką zaś pocztową w Królestwie, Cesarstwie i zagranicą rb. 4. W przyjęciu prenumeraty pośredniczą wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Adres Administracyi: Księgarnia Wodzyńskiego, Warszawa, Krak. Przedm. 4.

**Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcyja „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO“
Księgarnie i Biura Ogłoszeń.**

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.

Treść. Konsekracja ks. Biskupa Płockiego. Śpiewy podczas Ingresu do katedry.—Literatura i krytyka.—Rozmaitości.—Korespondencye.—Odpowiedzi od redakcyi.Ogłoszenia.

Redaktor i Wydawca ks. dr. Teofil Kowalski.

Дозв. Цензурою. Варшава 22 Июня, 1901 г.

Друк K. Miecznikowskiego w Płocku.